

Ks. Wojciech Danielski

## POŻEGNANIE Ś. P. KS. PROFESORA WACŁAWA SCHENKA BYTOM, 2 LISTOPADA 1982

Mam dziękować Mistrzowi, Ks. Prof. Wacławowi Schenkowi, w imieniu Jego uczniów z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dawnych i obecnych, tj. 11 sióstr i, z dyplomami czy bez, 72 księży. Jestem pierwszym Jego uczniem, a od 15 lat Jego współpracownikiem w Katedrze Liturgiki: dziś jest nas już trzech.

Kiedy przed 30 laty, nie mogący pracować w swej diecezji opolskiej, wicerektor Seminarium w Nysie, chciał studiować liturgikę, był pierwszy w Polsce i na KUL-u, studiował ją na Historii Kościoła w Średniowieczu pod kierunkiem obecnego Biskupa, Ks. Prof. Mariana Rechowicza. Gdy przyszedłem jako drugi w 1956/57, mogłem już słuchać wykładów nowego doktora, ks. W. Schenka, o liturgii pierwszych wieków, ale na... muzykologii. Z tego wykładu dla muzykologów nie zrezygnował do końca i jest tam wysoko ceniony. Zaczął wtedy dojeżdżać ze swego probostwa NMP w Bytomiu co 2 tygodnie na wtorki, srody i nieraz czwartki, zwykle nocami. Potem doszły wykłady regularne w Krakowie i we Wrocławiu na uczelniach Papieskich, w końcu i w Nysie. Soborowa odnowa liturgii spowodowała, że pierwszy powojenny polski doktor liturgista miał mnóstwo pracy w Komisji Episkopatu d/s Liturgii, a księża we wszystkich chyba diecezjach znali Go z konferencji duszpasterskich, których nie odmawiał, z sierpniowych wykładów na KUL, ze zjazdów rekolekcyjnych przed Wielkim Postem. Cenili sobie wnikliwość uczonego, jakże interesująco przytaczającego teksty historyczne, roztropność proboszcza łączącego odnowę liturgii z tradycją pobożności ludu — a dobrze ją znał jako syn ziemi śląskiej, szczególnie zamiłowany w zabytkach polskości na tej ziemi, dostrzegając wspólnie dobro kultury religijnej polskiej tj. i śląskiej i lwowskiej, a także niemieckiej, mimo wieków niewoli i pogardy; zaskakiwała jednak zarówno duszpasterzy, jak i słuchaczy uniwersyteckich, jego walka o bezinteresowność kapłanów jako główną drogę dla Ewangelii w zmaterializowanym i zlaicyzowanym społeczeństwie i ostra krytyka wszelkiego sobkostwa i naukowej nierzetelności (wykazywanie niedokładnych cytatów). Głębią ducha swojego własnego życia chrześcijańskiego dzielił się hojnie nie tylko oficjalnie, ale i w dygresjach wykładów, i przy różnych okazjach dając „dobre rady”. Harmonia wewnętrzna ukazywała się w jego pogodzie i humorze.

Kiedy w 1958 r. zaczęła działać Katedra Liturgiki w Sekcji, potem w Instytucie Teologii Pastoralnej, zaczęło przybywać uczniów, i Ks. Dr Schenk, habilitowany w 1974 r., kierował coraz bardziej samodzielnie pracami. Z jego uczniów 27 osiągnęło doktoraty, w tym wyłącznie pod Jego kierunkiem 10-ciu. Wykładowcami liturgiki po

całej Polsce w wyższych seminariach diecezjalnych i zakonnych jest Jego 26 słuchaczy, tak że kierując jako pierwszy od 1958 r. spotkaniami wykładowców-liturgistów, widzieć mógł coraz więcej swoich uczniów jako kolegów, do których doszli absolwenci Rzymu i ATK.

Jako pierwszy po wojnie habilitowany z liturgiki Polak zaczął brać udział w międzynarodowych zjazdach liturgistów, zwł. Societas Liturgica. Ceniony był i przez obecnego Ojca św. osobiście jeszcze od czasów krakowskich, i wśród uczonych świeckich jako znawca dziejów kultury polskiej i chrześcijaństwa antycznego (które to zamięłowania wyniósł z przedwojennych studiów we Wrocławiu).

Tworząc Katedrę, wychowywał swych uczniów przede wszystkim na kapłanów: przygotowujących głoszone słowo, gotowych sponiadać i szanujących tajemnicę, odpowiedzialnych za sądy wydawane o bliźnich, uczynnych, używających sobie wzajemnie, troskliwych nie tylko o duszę, ale i o ciało, zwłaszcza człowieka chorego i spracowanego, starego. Jego największą troską był świadomy i czynny udział w Eucharystii i Sakramentach św.: on wprowadził pojęcie tzw. „liturgii miłości społecznej”, łączącej modlitwę powszechną ze składką (kolektą) i darem ołtarza dla bliźnich i dla Boga. Własne ujęcie teologii sakramentów kazało mu z prostotą wykazywać, jak w Chrystusie krzyżuje się to, co Bóg daje człowiekowi, a człowiek oddaje Bogu — i co Kościół daje światu, a świat wnosi w Kościół.

Stworzył warsztat do badań nad historią liturgii w Polsce, zainicjował z Bpem Rechowiczem plan badań, dał pierwszy zarys tej historii. To jego największa zasługa. Skrypty starannie opracowane są podstawą dla podręczników. Artykuły w *Encyklopedii* zadziwiają ogromem materiału wykorzystanego.

Święty Paweł mówi: Możecie mieć nawet 10.000 wychowawców, ale ojców macie niewielu.

Był i jest dla mnie (i dla wielu z nas) jednym z tych kilku, którzy w życiu najwięcej mi dali: jako chrześcijanin, człowiek, patriota, uczony, kapłan.

We wtorek ubiegły pożyczył mi swoje ostatnie 2 opracowania, wykorzystane podczas pielgrzymki do Rzymu: „Jak zawsze pokutować” (na podstawie Orygenesisa i polskich pisarzy średniowiecznych) i o duchowości liturgicznej — w której jest przede wszystkim dziękczynienie. Jego umiejętność dziękowania za wszystko wśród wszystkiego zła, przez jakie przechodził (zdanie Josefa Piepera, które zapamiętał przed święceniami: „Chrześcijanin to człowiek, który zawsze mówi: będzie ze mną dobrze”), jest nam, Jego uczniom, wzorem bardziej niż kiedykolwiek.

Dziękujemy, Księżo Profesorze. Do zobaczenia tam, gdzie będzie czas rozmawiać o wszystkim i wszystko wtedy będziemy wiedzieli.